

# Jan Krokos

---

## Obiektywność i prawdziwość sumienia

---

Studia Philosophiae Christianae 48/3, 39-53

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KROKOS

*Instytut Filozofii UKSW, Warszawa*

## OBIEKTYWNOŚĆ I PRAWDZIWOŚĆ SUMIENIA

**Słowa kluczowe:** sumienie, obiektywność, prawda

1. Wstęp. 2. Co poznajemy w sumieniu i dzięki sumieniu? 3. Jak poznaje sumienie?  
4. Subiektywność i obiektywność sumienia. 5. Prawdziwość sumienia. 6. Zakończenie.

### 1. WSTĘP

Zagadnienie obiektywności i prawdziwości ma podstawowe znaczenie dla problematyki sumienia i dla ludzkiego postępowania. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia rzutuje bowiem na zrozumienie funkcji sumienia dla moralności i posłuszeństwa (lub nieposłuszeństwa) sumieniu w postępowaniu. W rozprawie *Sumienie jako poznanie*<sup>1</sup> zagadnienie to nie zostało przeze mnie tematycznie podjęte. Niniejszy artykuł<sup>2</sup> – do pewnego stopnia – uzupełnia wspomnianą rozprawę o interesujący nas problem.

### 2. CO POZNAJEMY W SUMIENIU I DZIĘKI SUMIENIU

Podjmując tytułowy problem obiektywności i prawdziwości sumienia, kierujemy się najpierw ku temu, co w sumieniu i dzięki sumieniu poznajemy, czyli ku przedmiotowi sumienia. Podążając za my-

---

<sup>1</sup> J. Krokos, *Sumienie jako poznanie. Fenomenologiczne dopełnienie Tomaszowej nauki o sumieniu*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2004. Do tej rozprawy będę wprost nawiązywał w niniejszym artykule.

<sup>2</sup> Niniejszy artykuł jest poprawioną wersją referatu wygłoszonego podczas 54. Tygodnia Filozoficznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, który odbył się 12-15 marca 2012 r.

ślą Karola Wojtyły, możemy stwierdzić, że najpierw – nie w sensie chronologicznym lecz logicznym – w doświadczeniu mnie samego, w którym to doświadczeniu sumienie odgrywa pierwszorzędną rolę, poznając niekiedy, że „działam”, to znów – że „coś się we mnie dzieje”; że jestem sprawcą działania i że coś dzieje się we mnie „mimo woli”, a niekiedy nawet „wbrew woli”. Świadome i wolne działanie człowieka Wojtyła zaproponował nazwać „czynem”, a mimowolne dzianie się, rozgrywające się we mnie – „uczynnieniem”<sup>3</sup>. Można zatem powiedzieć, że wyjściowym przedmiotem sumienia jestem ja sam i to, co się we mnie i ze mną dzieje, co pozwala wśród różnych przejawów mojego życia i mojej aktywności wyróżnić czyny jako przedmioty specyficzne i nieredukowalne, zarówno w swej strukturze ontycznej, jak i w statusie epistemicznym. Inaczej mówiąc: dzięki sumieniu i w sumieniu jako pewnej postaci świadomości dokonuje się poznanie istotnej różnicy między czynami i uczynnieniami oraz wydobycie tych pierwszych z *universum* przedmiotów danych podmiotowi w poznaniu i pewnego rodzaju ich wyizolowaniu z horyzontu przedmiotowego, co jest koniecznym warunkiem ich dalszego poznania, gdyż aby coś poznać tematycznie, trzeba to coś wydobyć z horyzontu na plan pierwszy i uczynić przedmiotem poznania. Dzięki takiemu zabiegowi przedmiotem sumienia staje się czyn, mój konkretny czyn (lub – o czym będzie mowa – czyn cudzy).

Dalsze poznanie czynu, „mojego czynu”, dokonujące się w sumieniu i dzięki sumieniu, uchwytuje jego osobliwość, a mianowicie to, że jest on współkonstituowany przez intelekt i wolę: że jest *chciany* jako taki właśnie, co jest dziełem woli, i że jest *chciany* jako właśnie *taki*, co jest dziełem intelektu<sup>4</sup>. W sumieniu i dzięki sumieniu poznajemy zatem, że mój konkretny czyn jest moim *świadołym* działaniem: tzn. działaniem *rozumnym* i *(dobro)wolnym*, przy

---

<sup>3</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., TN KUL, Lublin 1994<sup>3</sup>, 73-76.

<sup>4</sup> Por. J. Krokos, *O prawdzie i wolności*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2000, 62-63.

czym świadomość czynu i jego (dobro)wolność jest stopniowalna<sup>5</sup>. Poznając mój konkretny czyn, poznajemy także ów stopień świadomości i (dobro)wolności, jaki posiadam czy posiadałem, gdy podejmowałem określony czyn, gdy się nań decydowałem. Gdyby tak nie było, nie mógłbym powiedzieć: „nie byłem tego w pełni świadomy”, „nie tego chciałem” lub „nie mogłem inaczej”, „byłem do tego przymuszony”, czy też: „wiem, co uczyniłem”, „zrobiłem to z premedytacją”. Poznając mój czyn, poznaję nie tylko, że jest (czy był) on działaniem świadomym i wolnym, lecz także w jakim stopniu byłem świadomy i wolny, gdy się nań decydowałem, i czego byłem świadomy, czyli: co chciałem uczynić i na ile dobrowolnie.

Sumienie poznaje również motywy, jakimi się kierowałem, decydując się na czyn i na taki oto czyn, a także okoliczności, w jakich przyszło mi podejmować taką to a taką decyzję. Chodzi o moją aktualną wiedzę o tym, co zamierzałem uczynić, jakimi kierowałem się motywami, jakie miałem rozeznanie okoliczności oraz co popchnęło mnie do podjęcia określonej decyzji. Sumienie poznaje zarówno motywy intelektu, jak i woli<sup>6</sup>, które miały wpływ na taki, a nie inny zamysł oraz na podjęcie takiej, a nie innej decyzji, oraz przewidywane skutki czynu.

Sumienie poznaje nie tylko faktyczność określonego czynu, jego zaistnienie i uposażenie treściowe, czyli że taki to a taki czyn ma zaistnieć, istnieje czy zaistniał, lecz także – jego rodzaj czy gatunek, to, że jest czynem takiego to a takiego rodzaju: przede wszystkim, że jest lub nie jest czynem moralnym, a także, że jest określonym rodzajem czy typem czynu moralnego, np. wypełnianiem obowiązku, pomocą choremu, jałmużną, obmową lub oszczerstwem, kradzieżą czy zbrodnią. Uchwycenie rodzaju czy gatunku spełnianego czynu jest koniecznym warunkiem jego oceny jako moralnie dobrego lub złego, gdyż normy

---

<sup>5</sup> K. Wojtyła, który pod pojęciem czynu rozumie wyłącznie „świadome działanie człowieka”, wskazuje, że w pojęciu tym mieści się i to, że dokonuje się ono „w sposób właściwy woli i dla niej znamieny”. Por. tenże, dz. cyt., 73, 76. Nie wchodząc głębiej w to zagadnienie, zwracam jedynie uwagę, że ze względu na poznawczy wymiar świadomości niekiedy wysuwa się on na pierwszy plan.

<sup>6</sup> Należy rozróżnić motywy intelektu i woli, co uwidacznia się np. wtedy, gdy z bojażni zaniecha się spełnienia jakiegoś dobrego czynu.

moralne są zawsze (mniej lub bardziej) ogólne. Sumienie bowiem nie tylko poznaje fakt czynu, jego istnienie i jednostkowe uposażenie, lecz także jego wartość moralną. Tym samym sumienie zna normy moralne, według których czyn osądza. Czyn, który poznającemu go sumieniu odsłania się jako otoczony horyzontem przedmiotów, w tym – innych czynów, zostaje ujęty w wewnętrznym horyzoncie posiadanej wiedzy, najszerszej rozumianej, w tym – wiedzy moralnej, obejmującej także normy moralne.

Sumienie ujmuje poznawczo czyn w jego złożonej strukturze. Uwidacznia się to wtedy, gdy dostrzegamy rozdzwięk między tym, co zamierzaliśmy uczynić, a tym, co uczyniliśmy, zwłaszcza gdy czyn, ukonstytuowany przez intelekt i wolę, zostaje dopełniony przez działania cielesne, czemu dajemy wyraz, gdy mówimy: „nie tego chciałem”, „nie tak miało być”. Sumienie poznaje cały proces urzeczywistniania się czynu, wszystkie jego fazy: od pomysłu, przez akt decyzji, aż po jego urzeczywistnienie<sup>7</sup>, a wraz z nim – podmiot owego czynu, czyli mnie samego jako jego sprawcę. Podmiot czynu poznaję wraz z jego bytową głębią i habitualnym uposażeniem w sprawności moralne, cnoty i wady.

A zatem: w sumieniu i dzięki sumieniu poznajmy „mój własny czyn” w jego złożonej strukturze i fazach urzeczywistniania się aż po jego spełnienie wraz z towarzyszącymi mu podmiotowo-przedmiotowymi okolicznościami oraz sprawcę czynu, czyli mnie samego jako podmiot czynu, który jest jednocześnie podmiotem sumienia. Czy jednak poznawcza funkcja sumienia ogranicza się tylko do „mojego czynu”? Jeśli zwrócimy uwagę na świadectwa językowe, dotyczące terminologii greckiej, to dostrzeżemy, że np. Ksenofont, uczeń Sokratesa, posługiwał się czasownikiem *synoida* (*syneidenai tini*) w znaczeniu: wiedzieć o czynie drugiego na podstawie własnego współprzeżycia<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Klasyczny schemat budowania się czynu przedstawia: J. Woroniecki, *Etyka wychowawcza*, t. 1, RW KUL, Lublin 1995<sup>2</sup>, 103-107, a za nim m.in. M.A. Krąpiec, *Psychologia racjonalna*, RW KUL, Lublin 1996, 259-263.

<sup>8</sup> Por. H. Reiner, *Gewissen*, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, t. 3, red. J. Ritter, Schwabe & Co. Verlag, Basel-Stuttgart 1974, 575-576.

W tekstach Tomasza z Akwinu, który wskazywał, że *conscientia* jest wiedzą o konkretnym moim czynie, o tym co ja sam czynię<sup>9</sup>, spotykamy także stwierdzenia sugerujące, że osądowi mojego sumienia podlega cudzy czyn. Tak jest np. w przypadku sędziego, który „swoje sumienie” winien urabiać (*informare*) na podstawie dowodów sądowych<sup>10</sup>, a co za tym idzie – przez tak urobione sumienie osądzać zaskarżone czyny.

### 3. JAK POZNAJE SUMIENIE

Sumienie towarzyszy ludzkiemu życiu: spełnianym przeze mnie czynom. Jest bowiem ich świadomością. Etymologia i sposób użycia terminu „sumienie” wskazuje, że jest on terminem bliskoznacznym, o ile nie równoznacznym, z terminem „świadomość”. Greka i łacina znają jedynie jeden termin: *syneidesis* i *conscientia*, który przekłada się i przez „świadomość”, i przez „sumienie”, czego pozostałość spotykamy w języku francuskim. W takich językach, jak niemiecki czy polski, gdzie mamy dwa różne terminy: „świadomość” i „sumienie”, ich etymologiczne znaczenie się pokrywa. I tak polskie „sumienie” znaczy: mniemać o tym, co najbliższe, a „świadomość” – znać z doświadczenia. Tym najbliższym, o czym mniema sumienie, jest mój czyn, znany mi z doświadczenia, jak nic innego<sup>11</sup>.

Mój czyn, dlatego że jest koniecznie współkonstituowany przez intelekt i wolę, w tej jego warstwie posiada wyróżniony status epistemiczny, polegający na tym, że – jakby powiedział Husserl – jest dany źródłowo i absolutnie w swym istnieniu i w swej istocie<sup>12</sup>. Mójemu czynowi „towarzyszy” bowiem sumienie w swej nieaktowej formie jako moment przeżywania. Czyniąc coś, z konieczności płynącej

---

<sup>9</sup> Por. *STh* I, q. 79, a. 13, c; *De Verit.*, q. 17, a. 1, c; *In II Sent.* d. 24, q. 2, a. 4, c.

<sup>10</sup> Por. *STh* II-II, q. 67, a. 2, ad 4.

<sup>11</sup> Szeroko ten problem omawiam w pracy *Sumienie jako poznanie*, dz. cyt., 117-129.

<sup>12</sup> Por. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Księga pierwsza, tłum. z niem. D. Gierulanka, PWN, [Warszawa] 1975, 137.

z istoty czynu, współkonstituowanego przez intelekt i wolę, uświadamiam go sobie, czy go sobie uprzytamniam: zdaję sobie sprawę, że oto coś czynię i co czynię.

Poznanie w sumieniu i poprzez sumienie mojego czynu zaczyna się zatem od zdawania sobie sprawy z tego, że coś czynię i z tego, co czynię, co dzieje się dzięki momentowi przeżywania, będącego elementem struktury wszelkich przeżyć świadomych. Moment przeżywania nie tylko „zdaje sprawę” z tego, że coś czynię i co czynię, ale jednocześnie w różnym stopniu rozświetla mój czyn, sprawiając, że jestem go mniej lub bardziej świadomy, aż po pełną świadomość, którą Ingarden nazwał „intuicją przeżywania”, tzn. aż po świadomość rozjaśnioną i w najwyższym stopniu rozjaśniającą własne przeżycie, w tym przypadku: określony czyn. Sumienie w swej nieaktowej formie towarzyszy wszelkiemu czynowi, jednakże nie na sposób zewnętrznego obserwatora, lecz „uczestnika” czynu, jest tego czynu koniecznym i nieusuwalnym świadkiem, bo jest jego konstytutywnym momentem. Towarzyszy także mnie jako sprawcy czynu, bo w samym czynie ujawnia się jego podmiot: Ja czynu. Możemy zatem powiedzieć, że spełniając czyn dzięki sumieniu i w sumieniu jako nieaktowym przeżywaniu czynu ujawnia mi się sam czyn i ja jako jego podmiot-sprawca, że dzięki temu zdaję sobie sprawę, że oto ja coś czynię i co czynię wraz z motywami i okolicznościami czynu, ale zdaję sobie sprawę z mojego czynu w stopniu równym świadomości czynu, tzn. w stopniu równym temu, na ile świadomie ten oto czyn spełniam. Takiego, nieaktowego przeżywania mojego czynu w sumieniu, nie da się unicestwić, ani uczynić mniej lub bardziej świadomym, niż ono jest. Można natomiast innym aktem świadomości, aktem woli, nie dopuścić „do głosu” tego, co się przeżywa, stłumić to, co przeżywanie odsłania<sup>13</sup>.

Jednakże takie, nieaktowe przeżywanie mojego czynu w sumieniu może zostać przekształcone w akt sumienia<sup>14</sup>, poprzez skierowanie

---

<sup>13</sup> Por. *STh* I, q. 79, a 13, sc.

<sup>14</sup> Nieaktowa znajomość czynu jest do pewnego stopnia warunkiem poznania aktywego, refleksji. Czyn, nim trafi weń promień intencji aktu sumienia, jest już wstępnie znany: manifestuje się mojej świadomości jako określona treść istniejąca. Mówiąc

promienia intencji na czyn już spełniony lub na już ukonstytuowany w świadomości zamysł czynu. Ta refleksyjna postać sumienia jest bowiem zawsze spostrzeganiem następczym, domagającym się świadomościowego rozdzielenia przedmiotu refleksji od aktu refleksji. W takim, refleksyjnym akcie sumienia, mój czyn, choć w swym intelektualno-wolicyjnym rdzeniu przynależy do tego samego strumienia świadomości co akt refleksji, tzn. do mojego strumienia świadomości, staje się w określony sposób transcendentny wobec domniemającego go aktu refleksji. Zostaje w ten sposób zawieszona pierwotna solidarność z moim czynem. Ja czynu reflektowanego i Ja reflektujące czyn, pozostając numerycznie tym samym podmiotem, rozdzielają się. Następuje – jakby powiedział Husserl – rozdzielenie czy rozszczepienie Ja, polegające na tym, że reflektowane przeżycie, reflektowany czyn wraz z jego podmiotem jest tematycznie dany jako przedmiot refleksji, natomiast Ja reflektujące i akt refleksji są „anonymowe”, są atematycznie przeżywane<sup>15</sup>. Między przeżyciem reflektowanym a reflektującym zachodzi bowiem pewien rodzaj transcendencji, który Ingarden określał mianem transcendencji strukturalnej. Oba przeżycia, reflektujące i reflektowane, mimo że stanowią jedną całość, są dwoma podmiotami własności, zapodmiotowanymi w fenomenalnie dwóch różnych podmiotach, mimo ich faktycznej tożsamości. Pozwala to zrozumieć, dlaczego sumienie bywa niekiedy określane jako transcendentny głos, który z pozycji sędziego rozpoznaje i ocenia mój czyn i mnie jako jego sprawcę.

Dotychczas skupiłem się na poznaniu czynu czysto świadomościowego, ukonstytuowanego w pełni przez intelekt i wolę. Niemniej poczynione tu ustalenia dotyczą także czynów uzewnętrzniających się w ciele, czynów cielesnych. Jak w każdym czynie, ich rdzeń jest bowiem konstytuowany przez intelekt i wolę i on nadaje sens całemu czynowi. Decyzja jest zawsze dziełem umysłu. Współudział ciała

---

językiem Husserla, atematycznie dany czyn nas pobudza, usidla, porywa, determinuje. Zob. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga druga*, tłum. z niem. D. Gierulanka, PWN, [Warszawa] 1974, 150.

<sup>15</sup> Por. J. Krokos, *Sumienie jako poznanie*, dz. cyt., 180.



w wykonaniu decyzji albo ją w określonym stopniu urzeczywistnia, albo nie. Poznanie cielesnego urzeczywistnienia decyzji dokonuje się w różnego rodzaju spostrzeżeniach zmysłowych, wewnętrznych i zewnętrznych, a także w rozumowaniach. Wynik tych spostrzeżeń i rozumowań jest syntetyzowany w świadomości, co pozwala sumieniu ująć czyn jako względnie jednorodną całość lub dostrzec rozdziew między zamiarem, na który się zdecydowałem, a jego wykonaniem. „Cóż ja takiego zrobiłem?” to przejaw mojego zdziwienia, gdy sumienie, świadczące o moim czynie, notuje rozdzźwięk między podjętą decyzją a jej cielesnym urzeczywistnieniem (taki rozdzźwięk nie występuje w czynach wewnętrznych, które w pełni dokonują się w świadomości).

Sumienie atematycznie przeżywa lub tematycznie reflektuje mój czyn w horyzoncie akceptowanych przez podmiot sumienia i czynu norm moralnych. Poznanie mojego czynu w sumieniu i przez sumienie nie dokonuje się w aksjologicznej i normatywnej pustce. Akceptowane przeze mnie wartości i normy moralne tworzą wewnętrzny, świadomościowy horyzont doświadczenia czynu, który pozwala przeżywać mój czyn jako moralnie wartościowy i ocenić go w refleksyjnym akcie sumienia jako dobry lub zły. Wydaje się, że atematycznie przeżywana dysharmonia między spełnianym czynem a akceptowanymi normami moralnymi, dysharmonia rodząca niepokój, wytrąca sumienie z biernego zdawania sobie sprawy z aktualnie spełnianego czynu i powoduje przekształcenie przeżywania w akt refleksji. Ocena mojego czynu w świetle akceptowanych przeze mnie norm moralnych domaga się „istotnościowego” ujęcia czynu, odpowiedzi na pytanie o własne „co” tego oto czynu i jego rodzaj, co przy złożoności ludzkich czynów i ich niejednorodności sprawia niemałe trudności. Zagadnienie to dobrze ilustruje przykład, podany przez Tomasza z Akwinu: jeśli ktoś kradnie po to, by cudzołożyć, jest raczej cudzołożnikiem niż złodziejem<sup>16</sup>.

Sposób poznawczego funkcjonowania sumienia pozwala także widzieć w nim instancję oceny cudzego czynu. Choć dostęp poznawczy do cudzego czynu jest zasadniczo różny od tego, w jaki sposób pozna-

---

<sup>16</sup> Por. tamże, 146.

ję mój własny czyn, osądzam go także w horyzoncie akceptowanych przeze mnie wartości i norm moralnych.

#### 4. SUBIEKTYWNOŚĆ I OBIEKTYWNOŚĆ SUMIENIA

Poczynione tu uwagi na temat przedmiotu sumienia i jego poznawczego funkcjonowania pozwalają zasadnie rozpatrzyć problem subiektywności i obiektywności sumienia. W podręcznikach etyki, nawiązujących do nurtu arystotelesowsko-tomistycznego, sumienie określa się zarówno jako subiektywną normę działania<sup>17</sup>, jak i przypisuje się mu bezwzględną obowiązywalność. Jak zatem należy rozumieć subiektywność i obiektywność sumienia?

Na wstępie trzeba zauważyć, że para terminów: subiektywny – obiektywny, wzajemnie się determinujących, jest wieloznaczna. Ingarden wyróżnił sześć podstawowych znaczeń tej opozycji<sup>18</sup>. Trzy z nich są dla nas ważne: 1. „obiektywny” to nienależący ze swej istoty do podmiotu, lecz należący do przedmiotu, a „subiektywny” to należący ze swej istoty do podmiotu, 2. „obiektywny” to istniejący niezależnie od aktów podmiotu, od aktów świadomości tego podmiotu (wszystkich lub tylko niektórych), a „subiektywny” to istniejący zależnie od tych aktów; 3. „obiektywny” to zgodny z przedmiotem, prawdziwy, a „subiektywny” to niezgodny z przedmiotem, fałszywy. Już te trzy różne znaczenia opozycyjnych względem siebie terminów: „obiektywny – subiektywny” sugerują, że coś, co z jednego punktu widzenia może zostać zasadnie określone jako „obiektywne”, z innego punktu widzenia – nie popadając w sprzeczność – może być określone jako „subiektywne”.

---

<sup>17</sup> T. Ślipko w *Zarysie etyki ogólnej* (WAM, Kraków 2002<sup>3</sup>, 366) jeden z rozdziałów tytułuje: *Sumienie jako subiektywna norma działania moralnego*.

<sup>18</sup> Zob. R. Ingarden, *Rozważania dotyczące zagadnienia obiektywności*, w: tenże, *U podstaw teorii poznania*, PWN Warszawa 1971, 454-459; tenże, *Zagadnienie systemu jakości estetycznie doniosłych*, w: tenże, *Studia z estetyki*, t. 3, PWN, Warszawa 1970, 306-308. Znaczenia opozycyjnych terminów: „obiektywny – subiektywny” w obu tekstach Ingardena nie pokrywają się. Wyróżnione przeze mnie trzy znaczenia obu terminów są pewną modyfikacją rozróżnień Ingardenowskich.

Sumienie jako należące do podmiotu i przez podmiot sprawiane jest subiektywne, gdyż wszelkie poznanie jest „moim” poznaniem: to ja poznaję, ja coś spostrzegam, słyszę, przypominam sobie, oceniam itd. Również rezultat mojego, a więc zawsze w tym sensie subiektywnego poznania jest subiektywny: sąd, będący rezultatem spełnianego przeze mnie aktu sądenia, jest „moim” sądem, a więc jest sądem subiektywnym. Jednakże dlatego, że rzetelnie stwierdza zachodzenie określonego wydarzenia, stanu rzeczy itp., jest sądem obiektywnym, bo odnoszącym się do rzeczywistości jakoś transcendentnej, różnej od sądu i aktu sądenia, do przedmiotu transcendentnego co najmniej strukturalnie. Sumienie, będące moim sumieniem, jest czymś innym niż mój czyn, z którego dzięki sumieniu i w sumieniu zdaję sobie sprawę czy aktowo go poznaję w refleksji. Mój czyn (i ewentualnie czyn drugiego) jest więc przedmiotem sumienia: sumienie go nie tworzy, lecz przyjmuje do wiadomości jego zajście, jego istnienie, i odczytuje jego treść. Wiedza sumienia jest zatem motywowana moim (i cudzym) czynem tak a tak poznanym: poznanym z mniejszą lub większą uwagą, z mniejszą lub większą starannością itd. Jest więc – w tym sensie – wiedzą obiektywną. Upraszczając, można powiedzieć: wszelki akt poznania, wszelka czynność poznawcza jest subiektywna, gdyż jest czynnością moją jako jej podmiotu; rezultat tej czynności – jakaś zdobyta przeze mnie wiedza jest też subiektywna, bo jest „moją” wiedzą; lecz jest ona zarazem obiektywna, gdyż informuje mnie o przedmiocie mojego poznania, który jest transcendentny co najmniej strukturalnie wobec aktu poznania<sup>19</sup>. Tak samo ma się sprawa ze sumieniem, które jest swoistym rodzajem poznania, świadomością aksjologiczną spełnianego czynu.

Ale – jakby powiedział Tomasz z Akwinu – sumienie nie tylko świadczy, żeśmy coś uczynili lub nie uczynili, lecz także osądza, że coś należy lub nie należy czynić, przez co zobowiązuje lub pobudza, oraz osądza, czy to, co zostało uczynione, jest moralnie dobre lub złe, czego następstwem jest spokój sumienia lub jego niepokój: oskarże-

---

<sup>19</sup> Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2: *Ontologia formalna*, cz. 1: *Forma i istota*, PWN, Warszawa 1987<sup>3</sup>, 207-211.

nie, zgryzota czy wyrzuty sumienia<sup>20</sup>. Subiektywność i obiektywność osądu sumienia przedstawia się inaczej niż subiektywność i obiektywność (prostego) poznania czynu. Choć osąd jako mój osąd czynu (w sensie: czynności osądzania) nadal jest subiektywny w wyróżnionym wyżej znaczeniu, rezultat osądu jest obiektywny, jeśli osądza rzetelnie, czyli: obiektywnie ujęty czyn w całej jego złożoności, w świetle akceptowanych przez podmiot sumienia wartości oraz według akceptowanych przezeń norm, jeśli są one wartościami oraz normami obiektywnymi: posiadają swoje przedmiotowe uzasadnienie, nawet jeśli jest ono nieznanne sprawcy czynu<sup>21</sup>. Osąd zaś będzie jedynie subiektywny, jeśli osądzany czyn nie zostanie rzetelnie poznany lub wartości i normy moralne będą miały tylko subiektywne uzasadnienie. W tym przypadku będę osądzał nie czyn, lecz jedynie moje mniemanie o czynie według wartości i norm przeze mnie akceptowanych nie z racji przedmiotowych, lecz ze względu na własne upodobanie.

## 5. PRAWDZIWOŚĆ SUMIENIA

Obiektywność sumienia jest warunkiem *sine qua non* jego prawdziwości, klasycznie rozumianej, jako *adaequatio intellectus et rei*, w tym przypadku: jako zgodności sądu sumienia z czynem jako jego przedmiotem.

W stopniu najwyższym zgodne z moim czynem jest moje przeżywanie tego oto mojego czynu. Jest bowiem ono momentem konstytuującym ów czyn. Moje przeżywanie mojego czynu jest niepowątpiewalne, bo nie mogę nie przeżywać tego, co przeżywam, a więc: że coś czynię, co czynię, dlaczego to czynię i w jakich okolicznościach. Sumienie jako moment przeżywania towarzyszy wszystkim moim świadomym działaniom i jest obecne w konstytuującym się moim czynie

---

<sup>20</sup> Por. *Sth* I, q. 79, a 13, c.

<sup>21</sup> Sprawca czynu może być przekonany, że określona norma moralna ma jedynie subiektywne uzasadnienie, np. wynikające z woli większości parlamentarnej, zwyczaju czy jego osobistego przeświadczenia, a zatem jest jedynie normą subiektywną. Tymczasem faktycznie może ona mieć uzasadnienie obiektywne, ufundowane w naturze rzeczy, której dotyczy.

od zamysłu po spełnienie. Przeżywając mój czyn, przede wszystkim zdaję sobie sprawę mniej lub bardziej jasno, czy czyniąc coś, chcę dobra czy zła, czy chcę komuś pomóc, czy zaszkodzić na miarę rozeznania, jakie posiadam. Ta wiedza, ta znajomość mojego czynu jest obiektywna i prawdziwa, ale nietematycznie, gdyż najrzetelniej, jak to jest tylko możliwe dla człowieka, zdaje sprawę ze spełnianego przeze mnie czynu. Żaden bowiem przedmiot nie jest i nie może być poznany rzetelniej, niż nasze własne przeżycia świadome, w tym – nasze własne czyny. Zdawał sobie z tego sprawę Kartezjusz, pisząc w drugiej *Medytacji o pierwszej filozofii*: „Cóż – powiadam – ja, który, jak się wydaje, tak wyraźnie ujmuję ten wosk, czyż nie poznaję siebie samego nie tylko o wiele bardziej prawdziwie, o wiele bardziej pewnie, lecz także o wiele bardziej wyraźnie i oczywiście?”<sup>22</sup> I dlatego, że tak właśnie jest, Tomasz z Akwinu stwierdzał, że sumienie nie myli się, gdy oskarża moją wolę za jej postępowanie wbrew sumieniu lub ją usprawiedliwia za postępowanie zgodne z osądem sumienia<sup>23</sup>.

Takiej pewności, jak przeżywając własny czyn, nie posiadamy, gdy poznajemy czyn cudzy. Sami to doskonale wiemy, gdy dochodzą do nas informacje o tym, jak nasze konkretne postępowanie zostało odczytane przez innych ludzi, a zwłaszcza, jak zostało zinterpretowane i ocenione. Jakże często dostrzegamy zasadniczy rozdział między naszą świadomością naszego czynu, o czym świadczy nasze sumienie, a rzekomą wiedzą o naszym czynie, jaką mają inni. A mimo to, mimo zasadniczych trudności w rzetelnym poznaniu cudzego czynu, nie odmawiamy temu poznaniu zasadniczej obiektywności, gdyż bywa i tak, że i cudzy czyn poznajemy prawdziwie.

Wróćmy do prawdziwości poznania mojego czynu. Uzyskana dzięki przeżywaniu znajomość mojego czynu, choć jest niepowątpiewalna, jest atematyczna, pozasądowa, i dlatego jest prawdziwa jedynie w sensie analogicznym. Wiedza prawdziwa o moim czynie,

---

<sup>22</sup> R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedź autora. Rozmowa z Burmanem*, tłum. z franc. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbska, Wydawnictwo „Antyk”, Kęty 2001, 55 (II, 33).

<sup>23</sup> *In II Sent.* d. 39, q. 3, a. 2, ad 1.

wyrażająca się w sądach w sensie logicznym, domaga się poznania aktowego, jakim jest refleksja. Dla sądu, uzyskanego przez sumienie reflektujące, atematyczna, przeżywaniowa znajomość czynu jest podstawą i granicą, której nie można przekroczyć, nie kwestionując tego, co w przeżyciu jest dane. Pomijając zagadnienie adekwatności wyrażen językowych i poprawności użycia języka, sąd, w którym wiedza zdobyta dzięki aktowi sumienia, dzięki refleksji, zostaje uformowana i sformułowana, może być prawdziwy lub fałszywy zarówno co do stwierdzenia istnienia określonego czynu, jak i jego treści. Choć mój czyn nieodparcie narzuca mi się swoim istnieniem, gdy go spełniam, i trudno byłoby zasadnie przyjąć, że myślę się co do tego, że coś uczyniłem, to przecież sumienie obejmuje poznawczo nie tylko czyny aktualnie spełniane, ale i spełnione nieraz dawno temu. Gdy jednak mam na uwadze to, co uczyniłem, treść mojego czynu, moje poznanie czynu w sumieniu narażone jest na szereg trudności. O ile opis czynu, zwłaszcza co dopiero spełnionego lub zamierzonego, nie powinien budzić zasadniczych wątpliwości co do jego wartości poznawczej, prawdziwość sądu o jego naturze konstytutywnej, o jego własnym „co”, wymaga głębszej analizy. Mogą też zachodzić błędy poznawcze w rozpoznaniu danego czynu jako czynu określonego rodzaju, co z kolei jest warunkiem rzetelnej oceny jego wartości moralnej. Pamiętam, jak w dyskusji telewizyjnej przed laty dziennikarz, oceniając jednoznacznie negatywnie czyjeś postępowanie, podparł się argumentem, że zdrada małżeńska zawsze jest zdradą. I co do tego miał rację, ale nie zauważył, że mógł za zdradę małżeńską uznać coś, co zdradą nie było, np. przyjacielski pocałunek, czyli w świetle określonej normy osądzić coś, co pod tę normę nie podpada. Fałszywość osądu sumienia może mieć także swe źródło w akceptowaniu przez podmiot błędnych norm moralnych, co w klasycznej filozofii moralnej określano mianem błędnego czy błędzącego sumienia, a także – w nieprawidłowym funkcjonowaniu sumienia. Sumienie ani nie tworzy norm ogólnie ważnych, ani ich nie pozyskuje, lecz jest ich w różnym stopniu świadome i świadome jest subiektywnych racji ich akceptacji. Dzięki sumieniu zdaje sobie sprawę z tego, czy uznaje

jakąś normę (np. „nie zabijaj”) jedynie jako przejaw obyczajowości pewnego kręgu kulturowego, czy jako normę uzasadnioną rzeczowo itp. A jeśli tak, to oceniając w świetle tej normy konkretny czyn, zdaję sobie sprawę, czy moja ocena jest subiektywna, czy przynajmniej rości sobie prawo do obiektywności i tym samym do prawdziwości. Obiektywność i prawdziwość oceny konkretnego czynu zależy zatem od obiektywności i prawdziwości rozpoznania go jako egzemplarza określonego gatunku czynów oraz od obiektywności normy czy norm, pod które podpada. Pośród nich jest jednak jedna norma, która jest koniecznie prawdziwa i obiektywna. Leży ona u podstaw wszelkiej oceny moralnej. Nazywamy ją sądem prasumienia czyli synderezy. Głosi ona, że dobro należy czynić, a zła należy unikać. To właśnie ta norma pozwala sumieniu obiektywnie stwierdzić i nigdy się nie mylić co do tego, czy spełniając dany czyn chciałem dobra czy zła moralnego. Ale mylić się już mogę co do prawdziwości i słuszności, a zatem obiektywności akceptowanych przeze mnie bardziej szczegółowych norm moralnych. Te zaś same w sobie mogą być fałszywe, choć podmiot sumienia, błędząc czy to dobrowolnie przez zaniedbanie, czy niedobrowolnie, bierze je za prawdziwe i słuszne<sup>24</sup>.

## 6. ZAKOŃCZENIE

W świetle powyższych rozważań trzeba przyznać rację św. Pawłowi, gdy przestrzegał Koryntian przed zbytnim zaufaniem do własnego sumienia. Pisał: „Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moją sędzią” (1 Kor 4,4) – a w słowach tych zawarte jest zarówno przeświadczenie o tym, że osąd sumienia zawiera w sobie roszczenie do obiektywności i prawdziwości, jak i świadomość, że może być fałszywy. Obiektywność i prawdziwość osądu sumienia jest bowiem następstwem jego osobliwości i osobliwości jego przedmiotu, jakim jest czyn. Sumienie jest bowiem aksjologiczną świadomością własnego (lub cudzego) czynu, dokonującą się na wewnętrznym horyzoncie wiedzy moralnej, obejmującej

---

<sup>24</sup> Por. *STh*, I-II, q. 19, a. 6, c.

normy postępowania, pośród których naczelne miejsce przysługuje zasadzie: dobro należy czynić a zła unikać. Sumienie jest subtelnym narzędziem poznawczym, jakie zostało dane człowiekowi, by żył po ludzku, narzędziem, które pozostaje jednakże we władaniu człowieka. To od człowieka, podmiotu sumienia, zależy jak będzie nim władać: czy podda się subiektywizmowi sumienia, czy też budując rozumnie horyzont rzetelnej wiedzy moralnej i rzeczowo usprawiedliwionych norm moralnych, pozwoli sumieniu na obiektywne poznanie spełnianych czynów i ich wartości moralnej, a zatem na uchwycenie prawdy o nich.

## OBJECTIVITY AND VALIDITY OF CONSCIENCE

### Summary

The issue of objectivity and validity of conscience is of great importance in understanding the functioning of conscience and man's moral actions. Conscience is the axiological consciousness of the human act, which is co-constituted by intellect and will. Conscience accompanies the human act, witnesses it and, after reflection, assesses the act as either good or bad. Conscience is always subjective, because it is "my" conscience and "mine" is the judgement of conscience. However, when one thoroughly asserts their own actions, the kind of act it is, and whether it had good or bad intentions, then one's conscience is objective. The objectivity of cognition of an act, in conscience and through conscience, relates to its validity. The objectivity of conscience is a condition sine qua non of its validity, which is traditionally understood as *adaequatio intellectus et rei*. In this case: as correspondence between a judgement of conscience and an act as the object of conscience. The objectivity and validity of judgement of conscience follows from its peculiarity and the peculiarity of its object, i.e. an act. Conscience is the axiological consciousness of one's own (or someone else's) act, which operates in the interior horizon of moral knowledge comprising norms of acting, of which the most significant is the principle: good needs to be cultivated, whereas evil needs to be avoided. Conscience is a subtle cognitive tool given to man in order for man to live humanely – a tool that is under man's control.

**Key words:** conscience, objectivity, truth